

Szczyt Rady Europejskiej i premiera Turcji w sprawie kryzysu migracyjnego

Mateusz Chudziak

29 listopada w Brukseli odbył się szczyt Rady Europejskiej i Turcji reprezentowanej przez premiera Ahmet Davutoğlu. Tematem szczytu był plan rozwiązania kryzysu migracyjnego. W wyniku spotkania przyjęto wspólną 11-punktową deklarację. Jej najważniejsze postanowienia to zgoda na przekazanie Turcji 3 miliardów euro pomocy, plan cyklicznego zwoływania szczytów unijno-tureckich dwa razy do roku, rozpoczęcie finalnej fazy procesu liberalizacji wizowej dla obywateli Turcji, otwarcie jednego z rozdziałów w negocjacjach akcesyjnych Turcji z UE w grudniu i przygotowania do otwarcia kolejnych rozdziałów w przyszłym roku. Turcja jednocześnie zobowiązała się do zatrzymania przebywających na jej terytorium migrantów ekonomicznych oraz udzielenia pomocy uchodźcom syryjskim na podstawie umów zawartych wcześniej z UE. Szczyt jest kolejną odsłoną intensywnego dialogu unijno-tureckiego, jednakże nie ma przełomowego charakteru, a jego postanowienia nie są wiążące dla obu stron.

Komentarz

- Z punktu widzenia Brukseli Turcja, na terytorium której przebywa ponad 2 miliony uchodźców, odgrywa kluczową dla rozwiązania kryzysu rolę. Przyjęta deklaracja ma jednakże charakter ramowy. Zawarte w niej ustalenia przewidują szereg warunków, których spełnienie przez Turcję jest niezbędne do wprowadzenia postanowień w życie. Ponadto dyskusja dotycząca najważniejszych kwestii (np. źródeł finansowania europejskiej pomocy dla Turcji) została odłożona na kolejne spotkanie, które odbędzie się 14 grudnia. Mimo kurtuazyjnych komentarzy z obu stron szczyt nie przyniósł przełomu w relacjach Brukseli z Ankarą.
- Kwestia migracyjna wykorzystywana jest przez Ankarę jako sposób wywierania presji na Brukselę. Wobec załamania się tureckiej polityki w Syrii (którą skomplikowała rosyjska interwencja, a zwłaszcza zestrzelenie przez Turcję rosyjskiego bombowca) Turcja dąży do wzmocnienia swojej pozycji w relacjach z Unią. Niepowodzenia jej bliskowschodniej polityki wywołują w Ankarze frustrację. Zatrzymanie migracji wydaje się być ponad jej siły, sam kryzys pozostaje natomiast wygodnym instrumentem nacisku w relacjach z UE. Dialog z UE ma pozwolić Turcji na wzmocnienie pozycji politycznej, może zostać wykorzystany na arenie wewnętrznej (ewentualne zniesienie wiz dla obywateli tureckich) oraz odsunąć na dalszy plan obiekty Brukseli co do autorytarnych tendencji rządu.

- Interesy Brukseli i Ankary pozostają sprzeczne. Odmrożenie procesu akcesyjnego Turcji spotyka się z dużym sceptycyzmem opinii publicznej i poszczególnych państw członkowskich UE. Kontrowersje związane są przede wszystkim z tym, że miałyby się ono odbywać na warunkach tureckich. Z drugiej jednak strony rozwiązanie obecnego kryzysu migracyjnego jest jednym z najpoważniejszych problemów w bieżącej polityce unijnej. Szczególną wagę ma on dla Niemiec, które są państwem docelowym dla większości migrantów udających się z Bliskiego Wschodu do Europy. Współpraca z Turcją jest dziś przedstawiana przez Unię jako jeden z najważniejszych środków do rozładowania kryzysu. Wypracowanie efektywnego porozumienia, wobec wzajemnej nieufności i nieporozumień, będzie jednak procesem mozolnym i długotrwałym.